

**Augustyn Mańczyk** urodził się 22 sierpnia 1946 r. Z Zieloną Górą był związany od 1978 r. kiedy to rozpoczął pracę jako adiunkt w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze, pełniąc od tamtego czasu różne funkcje. Począwszy od pracownika naukowo-dydaktycznego z tytułem doktora, potem kolejno kierownika Zakładu Języka Niemieckiego i Zakładu Językoznawstwa Ogólnego i Stosowanego.



Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych uzyskał w roku 1978 w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu na podstawie rozprawy doktorskiej pt. *Wspólnota językowa i jej obraz świata. Krytyczne uwagi do teorii językowej Leo Weisgerbera*. Natomiast stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa ogólnego otrzymał w 1985 roku na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu za jego dotychczasowy dorobek naukowo-dydaktyczny oraz pracę habilitacyjną *Różnice językowe a problem poznania*.

W latach osiemdziesiątych A. Mańczyk pracował również w zagranicznych ośrodkach naukowych: w Lipsku i w Poczdamie. Prowadził też wykłady gościnne: w Poczdamie dwukrotnie w latach 1986–1987 i w Vechcie w roku 1993 r. W latach 1991–1992 był prorektorem do Spraw Nauki i Współpracy z Zagranicą Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Jednocześnie w latach 1992 i 1993 pełnił

funkcję dyrektora Instytutu Filologii Germańskiej w Uniwersytecie Szczecińskim. Od września 2002 r. prof. Augustyn Mańczyk był dyrektorem Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Był wychowawcą, nauczycielem i promotorem wielu roczników germanistów - nauczycieli języka niemieckiego różnego typu szkół rozproszonych na obszarze niemal całej Polski, organizatorem kilku konferencji międzynarodowych, redaktorem i współredaktorem kilkunastu zeszytów naukowych *Germanistyka* w serii Studia i materiały w zielonogórskiej WSP oraz nowej Germanistyki w Uniwersytecie Zielonogórskim.

Był członkiem Lubuskiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego i Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Zainteresowania naukowe Profesora koncentrowały się wokół językoznawstwa konfrontatywnego polsko-niemieckiego, gramatyki strukturalnej, teorii języka (znaku), językoznawstwa kognitywnego, antropologii języka; glottogonii.

Dorobek naukowy prof. A. Mańczyka to: 7 książek, 39 artykułów i 17 recenzji.

Był laureatem wielu nagród i odznaczeń, m.in.: nagrody indywidualnej trzeciego stopnia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (1.10.1987r.), nagrody indywidualnej Ministra Edukacji Narodowej i Sportu (1.10.2002), wielu nagród rektorskich w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze. Odznaczony był Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju przyznany przez Ministra Obrony Narodowej, Warszawa 12.10.1983 r.

**Cześć Jego Pamięci!**

Michał L. Kotin

## Wspomnienie

Profesora Augustyna Mańczyka poznałem w 1995 r., na lingwistycznym kolokwium w Gdańsku. Był to mój pierwszy przyjazd do Polski. Podczas kolejnego naszego spotkania na konferencji w Innsbrucku rozpoczęła się gorąca dyskusja o funkcji znaku w systemach Arystotelesa i Kassirera, właśnie po referacie A. Mańczyka. Zadałem mu kontrowersyjne pytanie. I jak zwykle czekałem na odpowiedź uzasadniającą pogląd referenta. Wbrew moim oczekiwaniom treść odpowiedzi nie zawierała żadnej krytyki mojego stanowiska. Widać było, że on się zastanawiał wyłącznie nad moją tezą – czy ona jest prawidłowa czy też nie. Wówczas stwierdziłem, iż mam do czynienia z prawdziwym badaczem, człowiekiem, dla którego decydują nie własne ambicje, lecz przede wszystkim przedmiot jego interesu naukowego i prawidłowe rozwiązanie problemu, niezależnie od tego, czy ostateczny wynik udowodni jego wcześniejszą własną opinię.

W 2000 r. przyjechałem do Polski i rozpocząłem pracę na Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku. Pewnego dnia kolega zaprosił mnie do sekretariatu uczelni: „Telefon do Pana z Zielonej Góry”. Podniosłem słuchawkę. „Halo! Mówi Mańczyk. Zapraszam Pana na wykład...”. Po wykładzie odbyła się dyskusja, po której pan profesor zaprosił mnie do swego pokoju na herbatę. Zupełnie niespodziewanie zapytał: „Czy chciałby Pan u nas pracować?” Byłem trochę zaskoczony, ale perspektywa współpracy właśnie z tym człowiekiem od razu przekonała mnie do podjęcia natychmiastowej decyzji. „Owszem, chciałbym”, odparłem.

We wrześniu 2002 r. po konkursie przenieśliśmy się wraz z rodziną do Zielonej Góry. Rozpoczął się nowy semestr. Niestety współpracowaliśmy z profesorem Mańczykiem tylko trzy semestry... Prawie przy każdym spotkaniu rozmawialiśmy o nowych projektach i możliwościach naszej uczelni, o współpracy z germanistami z Niemiec i innych krajów Europy. Razem pracowaliśmy nad koncepcją międzynarodowej konferencji lingwistycznej z okazji 30-lecia germanistyki zielonogórskiej, która ma się odbyć w październiku 2004 r. Tak się cieszył, że do Zielonej Góry przyjadą wybitni językoznawcy z całego świata, że w murach naszej uczelni odbędzie się dyskusja na tak wysokim poziomie merytorycznym. Teraz nasza planowana konferencja ma dodatkowe zadanie: powinniśmy także w ten sposób godnie uczcić pamięć naszego Drogiego Kolegi.

W ostatnich latach profesor Mańczyk wyjątkowo dużo i skutecznie pracował naukowo. Co roku wydawał kolejną książkę,

a nawet dwie! Kiedyś mi powiedział: „Nie wiem dlaczego, ale obecnie mam tak dużo nowych pomysłów, więc powinienem je szybko realizować”. Jakby wiedział, że został mu tylko krótki czas. Pisząc recenzję do jego książek (ukazywały się drukiem tak często, że musiałem pisać od razu jedną recenzję na kilka utworów, były bowiem ściśle związane między sobą tematycznie) byłem pod ogromnym wrażeniem jego wiedzy z różnych dziedzin językoznawstwa, filozofii, socjologii, biologii, a nawet fizyki i medycyny oraz jego niezwykle obszernych zainteresowań. Interdyscyplinarne podejście do języka, stosowanie współczesnych kompleksowych metod badawczych to najważniejsze cechy pracy naukowej profesora Augustyna Mańczyka. Nieraz do mnie mówił: „Ostatnio ciągle się zastanawiam: Jak powstał język? Jak on się rozwija? Myślę o tym codziennie, zwłaszcza jak gdzieś jadę, w drodze. A jak to jest u Pana? Gdzie i kiedy pan zazwyczaj dochodzi do wniosków o języku? Tak samo? No to świetnie!”. Na parę dni przed śmiercią zwołał mnie do swojego pokoju. „Stwierdziłem, że nasze zainteresowania naukowe są w mnóstwie aspektów bliskie. Chciałbym, żebyśmy zaczęli pracować razem nad jakimś wspólnym projektem. Co pan na to?”, zapytał. Było to dla mnie niezwykle interesujące wezwanie, więc umówiliśmy się, że przyniosę mu części nowej książki, nad którą obecnie pracuję. Była to prawie nasza ostatnia rozmowa...

Profesor Mańczyk kochał swój zawód, bardzo lubił kolegów z pracy i studentów, którzy odwiedzali mu tę miłość i na zawsze zachowają w swojej pamięci. Kochał Polskę i potrafił przekazać tę miłość: dla mnie jako cudzoziemca było to zawsze niezwykle ważne, bowiem właśnie przede wszystkim dzięki profesorowi Mańczykowi ten kraj stawał dla mnie coraz mniej obcym.

Profesor Mańczyk kochał życie i do końca cieszył się każdą jego chwilą, odważnie walczył z ciężką chorobą i potrafił przekazać nam, swoim kolegom, poczucie pewności, że mimo wszystko w końcu, chociaż jakimś cudem, dojdzie do zdrowia.

Nie mogę się pogodzić z tym, że odszedł od nas na zawsze. Ciągle czekam, że zadzwoni telefon, podniosę słuchawkę i usłyszę, jak zwykle: „Halo! Mówi Mańczyk”...

Michał L. Kotin\*

\* Autor wspomnień jest profesorem UZ, kierownikiem Zakładu Języka Niemieckiego